

Ks. Marian Szatkowski SMA
 Paroisse Catholique
 Tchébébé
 BP 94 Sotouboua
 TOGO

13 października 2017

Drodzy Przyjaciele

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie w miesiącu różańcowym z mojej placówki misyjnej w Tchebebe w centralnym Togo, na której pracuję jako wikary od prawie 5 lat. Polecam Was opiece Matki Bożej i modłę się z nią o obfite błogosławieństwo Boże dla Was i waszych rodzin.

Rozpaczynam właśnie nowy rok pastoralny, który być może będzie moim ostatnim w Tchebebe. Gdyż nasz biskup miejscowy zaproponował moim przełożonym w Togo, abym otworzył nową parafię pod wezwaniem Maryi Niepokalanie Poczętej w zachodniej części naszej dotychczasowej parafii Tchebebe (na dzień dzisiejszy 14 wiosek z około 10 000 mieszkańców, 8 kaplic z niecałym tysiącem katolików), gdzie profilują różnego typu sekty synkretyczne (tzn. mieszające różne religie), a ostatnio pojawili się i muzułmanie z jednym meczetem. Teren przyszłej parafii jest jeszcze dosyć dziewiczy: nie ma prądu, jest mało studni, a pola uprawne są nawiedzane regularnie przez dzikie słonie. Jako misja pierwszej ewangelizacji podoba mi się to bardzo, gdyż roboty prawdziwie misyjnej i charytatywnej tam nie brakuje. A trudności z Bożą i Waszą pomocą powoli się pokona. Stąd też modłę się do Pana Boga i polecam się Waszej modlitwie, aby biskup uzyskał szybko zgodę naszych przełożonych i abym mógł już w przyszłym roku podłożyć podwaliny pod nową parafię.

Zeszłoroczne wakacje nie rozpoczęły się dla mnie najlepiej. Przez maj i czerwiec męczyłem się z powracającymi regularnie wrzodami i malarią. Prawdopodobnie był to rezultat wytężonej pracy w zeszłym roku pastoralnym, która przyniosła jednak sporo pozytywnych rezultatów duchowych i materialnych, z ważniejszych: opracowanie nowych podręczników do katechezy; zakończenie budowy muru wokół misji; konstrukcja centrum dla niepełnosprawnych wraz z latrynam; posadzenie ponad 40 drzew owocowych i okwiecenie terenu misji. Poza tym doszło zmęczenie jeżdżeniem do naszych wiosek do czymś, co ciężko nazwać nawet „drogą polną”, gdyż przypomina to raczej wyżłobione koryta po wyschniętych strumieniach górskich.



Brama wieńcząca budowę muru



Centrum dla niepełnosprawnych

W każdym razie z Bożą pomocą udało mi się wykurować ze wszystkich moich słabości z końcem czerwca i z nową energią podjąć moje obowiązki parafialne w czasie wakacji. A czas był najwyższy, gdyż proboszcz wyjechał na zasłużony trzymiesięczny urlop w Polsce i zostałem sam na parafii, liczącej 18 kaplic. Na szczęście ubyło mi trochę obowiązków w tym czasie (zakończyła się katecheza i lekcje religii w szkole), także z Bożą pomocą łatwiej było podołać wymaganiom. A tych było trochę.



W pierwszym rzędzie trzeba było zapewnić posługę sakramentalną (szczególnie Msze, spowiedzi, pogrzeby i chrzty) we wspólnotach, do których dało się dojechać. (W porze deszczowej trzy nasze kaplice są całkowicie niedostępne z powodu otaczających je mokradeł, a z innymi bywa różnie, gdyż deszcze przemieniają nasze „drogi” w prawdziwe rwące potoki, które wszystko zmiatają po drodze). I tu muszę przyznać z bólem, że zdarzyło mi się często w te wakacje, że nie byłem w stanie fizycznie odpowiedzieć na wszystkie wezwania i potrzeby

naszych wspólnot. W Polsce może się to wydać szokujące, ale w tutejszych warunkach jest to niestety chleb powszedni ze względu na brak księży i dróg.

Wydarzeniem, które mnie zmobilizowało szczególnie w te wakacje, to było przygotowanie i celebrowanie inicjacji tradycyjnych dla dziewcząt kabije, zwanych „Akpema” lub „akpenu”.

Ceremonia ta wywodzi się z rytów pogańskich, które towarzyszyły przejściu młodej dziewczyny ze stanu dziecka w wiek dorosły. Ceremonia ta kończyła się kiedyś zwykle małżeństwem. Obecnie nie jest to już regułą, gdyż młodzi w większości, podobnie jak w Europie, wolą żyć w wolnych związkach. Najważniejszymi elementami tej ceremonii są: poświęcenie (przez ofiary ze zwierząt) młodej dziewczyny (zwanej od tej chwili „akpenu”) opiece przodków; zamknięte rekolekcje, w trakcie których uczy się „akpenu” rzeczy niezbędnych kobiecie w dorosłym życiu; uroczysta procesja do sanktuarium, gdzie poddaje się „akpenu” publicznemu testowi dziewictwa (które tradycyjnie było uważane za największą wartość młodej dziewczyny) przez posadzenie jej na sakralnej skale (jeśli nie byłaby dziewicą, przodkowie mieli uderzyć w nią różnego rodzaju plagami); festyn wieczorny w domu ze specjalnymi tańcami, zwanymi „czimu” (odpowiednik naszego wesela).

Jako że ceremonia „akpenu” jest głęboko zakorzeniona w kulturze kabije i ma równocześnie dużą wartość wychowawczą (szczególnie dla dziewictwa, czystości, odpowiedzialności małżeńskiej), Kościół organizuje, już od kilkadziesiąt lat, wersję katolicką tej ceremonii dla dziewcząt, które pragną ją odbyć. Ogólnie zastępuje się elementy typowo pogańskie (modlitwy, ofiary, miejsca święte) przez ich odpowiedniki chrześcijańskie, zachowując warstwę edukacyjną i zabawową – podobnie jak to niegdyś stało się w Polsce z pewnymi dawnymi ceremoniami pogańskimi, które obecnie stanowią część naszego dziedzictwa religijno-kulturowego (jak na przykład wielkanocna „święconka”).

W tym roku mieliśmy w Parafii 9 kandydatek do katolickiego „akpenu”, dla których zorganizowałem w lipcu tygodniową formację w Saude na północy Togo, gdzie wcześniej

pracowałem przez wiele lat jako wikary. Wybrałem to miejsce, gdyż jest to najważniejsze centrum kulturalno-religijne dla ludu kabije. Dla naszych 9 „akpenu” była to okazja powrotu do korzeni, gdyż Tchebebe i okolice nie są ich prawdziwą „ojczyzną”. Ich rodzice i dziadkowie przybyli tu jako przesiedleńcy w ciągu XX wieku z regionu Kary, gdzie zostało ich serce. Niestety z czasem ich więzy z rodzinami na północy się rozluźniły, czasami urwały kompletnie. Stąd tutejsi kabije ignorują obecnie znaczną część z ich dawnych tradycji i często mają problemy z ich tożsamością kulturową, przez co są bardziej podatni na demoralizację.

W każdym razie przez ten tydzień rekolekcji nasze „akpenu” pod opieką młodej siostry zakonnej i dwóch doświadczonych miejscowych katechetek (specjalistek od formacji kobiecej i rodzinnej oraz od kultury kabije) miały okazję zobaczyć na własne oczy jak się odprawia tradycyjnie ceremonie „akpenu” (w Tchebebe to nie istnieje), zrozumieć ich znaczenie i sens, poznać naukę Kościoła na temat rodziny i roli kobiety w społeczeństwie, a także nauczyć się pewnych rzeczy praktycznych (np. tańców tradycyjnych, podstaw higieny i podstawowej opieki medycznej).

W tym samym czasie i w tym samym miejscu (tzn. w parafii Saude) zorganizowałem jeszcze kilkudniową wycieczkę dla grupy powołaniowej z naszej parafii (11 osób), aby dać im też okazję poznania ich starej ojczyzny i jej zwyczajów.



Akpenu katolickie z asystą



Taniec czimu

Po powrocie „akpenu” do Tchebebe zorganizowałem dla nich w dniu Wniebowzięcia NMP uroczystą procesję do Kościoła, gdzie powierzyły się one opiece Matki Bożej przez uroczystą konsekrację. Na koniec Mszy świętej odtńczyły tradycyjny taniec „czimu”, który został przyjęty z aplauzem, szczególnie przez starsze kobiety, którym przypominało to ich młodość. Następnie przez 2 tygodnie objeżdżałem z nimi ich wioski, w których za każdym razem po uroczystej Mszy świętej celebrowaliśmy tradycyjne festyny (uczty i potańcówki).

Wrzesień upłynął mi na przygotowaniach do rozpoczęcia nowego roku pastoralnego, który pokrywa się tu mniej więcej z rokiem szkolnym, który rozpoczął się w Togo 2 października tradycyjnymi już strajkami nauczycieli szkół publicznych, którzy od lat domagają się nieskutecznie podwyżki płac.

W ramach przygotowań zorganizowałem zapisy na katechezę we wszystkich naszych wioskach i uczestniczyłem w tygodniowej przygotowawczej sesji diecezjalnej, tzw. „Dniach pastoralnych”.

W tym roku biskup otworzył nam nowe liceum katolickie w Solimde, wiosce która prawdopodobnie będzie już niedługo siedzibą mojej przyszłej parafii, o której pisałem na początku mego listu. Jest to radosne wydarzenie dla nas i ludzi z tamtejszego regionu, gdyż jest to ich

Email : cher_papa@yahoo.fr ; Skype : cher_papa

Nr Konta w Polsce w BZ WBK : 67 1090 2343 0000 0001 1105 8541

Nr Konta we Francji : IBAN : FR71 2004 1010 1249 0648 2Y03 313

BIC : PSSTFRPPSCE

pierwsze liceum. A poza tym szkoły katolickie w przeciwieństwie do publicznych nie strajkują (mimo że nasi nauczyciele nie zarabiają nawet 1/3 tego co ich koledzy w publicznej), przez co cieszą się ostatnio coraz większym uznaniem rodziców i uczniów.



Uczniowie z nowego liceum



Jedna z naszych kaplic wioskowych

Niestety, w związku z otwarciem tego liceum, pojawił się też pewien problem. Istnieje tam bowiem publiczna szkoła podstawowa, która boryka się z problemem sal od lat. Do tej pory Parafia, chcąc im pomóc, wypożyczała im nieodpłatnie wolne sale, które niestety teraz będą musieli zwrócić nowemu liceum. Normalnie państwo miało im dawno wybudować nowe sale, ale jak to zwykle bywa, nic nie zrobiło, licząc, że wioska jakoś sobie poradzi. A wioska liczy teraz na moją pomoc, której nie mogę jej moralnie odmówić. Gdyż nie byłoby dobrze, aby problem sal zahamował rozwój liceum, ani aby uczniowie szkoły podstawowej znaleźli się bez dachu.

Obiecałem więc mieszkańcom poszukać sponsorów do budowy nowego budynku szkolnego, który powinien kosztować w całości prawie 17 000 € ale po odliczeniu miejscowego wkładu potrzeba im będzie około 13 000 €. W związku z tym zwracam się do Was przyjaciele, w imieniu tamtejszej wioski, z pokorną prośbą o wsparcie modlitewne dla tego projektu, priorytetowego dla mnie w tym roku, jak również o wsparcie materialne w ramach waszych możliwości. Byłbym również bardzo wdzięczny, gdyby ktoś z Was polecił mi kogoś, kto mógłby nas wesprzeć w tym projekcie.

Wracając do moich wiadomości. 8 października rozpoczęliśmy rok pastoralny przez uroczystą Mszę świętą i początek katechezy. W tym roku będę prowadził jak w zeszłym jedną grupę młodzieży przygotowującą się do bierzmowania. Poza tym będę miał 3 lub 5 lekcji religii w szkole – dokładnie jeszcze nie wiem, gdyż jesteśmy w trakcie ustalania programu lekcji.

Kończąc, dziękuję Wam bardzo serdecznie za wasze wsparcie modlitewne, moralne i duchowe, dzięki któremu czuję się dobrze i mogę realizować misję, którą powierzył mi Pan Bóg w odległej Afryce. Dziękuję Wam również w imieniu tych wszystkich, którym udało się nam (to jest mi i wam) wspólnie pomóc.

Jak na razie zdrowie mi dopisuje i mam nadzieję, że razem, z Bożą pomocą, dokonamy jeszcze rzeczy niezwykłych. Zapewniam o mojej nieustannej modlitwie w Waszej intencji i polecam się Waszej.

Niech Wam Pan Bóg błogosławi

ks. Marian Szatkowski SMA

Email : cher_papa@yahoo.fr ; Skype : cher_papa
 Nr Konta w Polsce w BZ WBK : 67 1090 2343 0000 0001 1105 8541
 Nr Konta we Francji : IBAN : FR71 2004 1010 1249 0648 2Y03 313

BIC: PSSTFRPPSCE